

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejskowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 " 50 "
kwartalnie — " 75 "
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Sierpnia 1881. r.

Nr. 15.

Rok III.

Treść: Od administracji. — O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych, przez prof. Dr. Gust. Roszkowskiego (C. d.). — Sądownictwo (Kilka słów o Tabuli krajowej. C. d. — Nowa francuska ustawa prasowa). — Sprawy dyetarjuszów. — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bez własnowolni. — Upadłości.) — Od Redakcji. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Przegląd literacki. (Korespondencja „Urzednika“). — Praktyka sądowa.

OD ADMINISTRACJI:

Przypominamy prośbę o nadesłanie bieżących i zaległych należności prenumeracyjnych.

O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych.

Dwie prelekcje wstępne do wykładów tej nauki
miane w d. 21. i 22. Października 1880 r.
w Uniwersytecie lwowskim
przez
Prof. Dra Gust. Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Studjum encyklopedyczne za przedmiot mieć może pewną tylko naukę, lub wszystkie umiejętności, ogólny system wiedzy tworzące. Zbytecznym byłoby wyjaśniać bliżej trudności i ogrom takiego naukowego przedsięwzięcia, bezwarunkowo przewyższającego siły pojedynczego człowieka. Mimo to, w literaturze powszechnej niejedno pojawiło się już dzieło, ogarniające cały panteon wiedzy ludzkiej, między którymi, jeśli nie pod względem wartości, to przynajmniej pod względem cywilizacyjnego wpływu i rozgłosu, pierwsze miejsce zajmuje: *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et d. métiers, Diderot'a i d'Alambert'a*. Kierunek encyklopedycznego badania, rzecz można leży w dzisiejszym duchu czasu; stąd mnóstwo natworzono encyklopedyj, zarówno w prawie jak w naukach politycznych i społecznych, w naukach filozoficznych, teologicznych, a nawet rolniczych, matematycznych, filologicznych i lekarskich.

Samo encyklopedyczne przedstawienie pewnej nauki w różny bardzo sposób daje się dokonać, w skutek czego różne powstają rodzaje encyklopedyj. I tak: jeśli abstrakcyjnie, wychodząc z pewnych apriorycznych

założeń, wysnuwa się system czy pewnej grupy nauk czy wiedzy w ogóle, i nie troszcząc się o dzisiejszy jej stan, kreśli się jej ustrój jedynie w duchu własnych subiektywnych poglądów, w takim razie otrzymujemy encyklopedję filozoficzną. System wiedzy, który ona przedstawia nie rachuje się z dzisiejszym jej stanem, ale raczej jest wytworem subiektywnych zapatrywań autora, który umiejętność sam stwarza, a w encyklopedycznym swym rysie przedstawia naukę według własnych pomysłów, a nie według pozytywnego dzisiejszego jej ustroju.

Z zakresu ogólnej wiedzy ludzkiej, za taką encyklopedję uważać należy: *Bakona Organon scientiarum* (Lond. 1620), i *De dignitate et de augmentis scientiarum*, (Lond. 1623), — *Schellinga Vorlesungen über die Methode des akademischen Studiums*, — *Hegla philosophische Propädeutik*, oraz *Encyclopädie der philosophischen Wissenschaften*; — w zakresie zaś nauk specjalnych: *J. Glaser'a Encyclopädie d. Gesellschafts u. Staatswissenschaften*. Ten ostatni autor wyraźnie w cytowanym dziele mówi, iż: »allgemeine oder philosophische Encyclopädie der Gesellschafts - Wissenschaften hat es zur Aufgabe: Die Idee der Gesellschafts - Wissenschaften im Grundrisse zu verzeichnen und zur Bearbeitung derselben den systematischen Plan zu entwerfen«.

Encyklopedje takie są nieliczne i odróżnić od nich stanowczo potrzeba zwykłe encyklopedje, będące wyrazem dzisiejszego stanu czy to pewnej grupy nauk, czy całej wiedzy ludzkiej.

Encyklopedje prawa mogą mieć za przedmiot albo naukę o państwie i prawie, albo samo prawo obowiązujące. Te ostatnie zazwyczaj ograniczają się do pewnego tylko obowiązującego prawodawstwa.

Tak np. *Tafinger* już w tytule swego dzieła zapowiada encyklopedję prawa w Niemczech obowiązujących (*Encyclopädie u. Geschichte der Rechte in Deutschland. Tübingen 1800*), określa ją wreszcie bliżej jako: »Summarische Darstellung des Inhalts und des wechselweisen Verhältnisses der einzelnen Rechtstheile, welche die in Deutschland geltenden Rechtsbestimmungen enthalten«. Toż samo *Blume* w swej encyklopedji (*Bonn 1847. 58*) uwzględnia stan prawa obowiązującego, czyli dogmatyczną jego stronę.

Natomiast prawie wyłącznie naukowe stanowisko zajmuje w swej Encyklopedji: *Arndts* (*Juristische Encyclopädie u. Methodologie. München 1850*), *Friedländer* (*Juristische Enc. Heidelb. 1847*).

Najczęstsze są dzieła noszące pod tym względem charakter mieszany, tj. takie, które przedstawiają dzisiejszy stan nauki prawa i obowiązującego prawodawstwa. W ten sposób napisał swe dzieło *Warnkönig* (*Juristische Encyclopädie Erlangen 1853*), *Ferd. Walter* (*Juristische Encyclopädie, Bonn 1856*), *H. Ahrens* (*Juristische Encyclopädie Wien 1855—7*) i w. i.

Najczęściej spotyka się podział encyklopedji na zewnętrzną czyli formalną i wewnętrzną czyli materialną. Pierwsza ogranicza się na wyliczeniu pojedynczych nauk prawnych i polit. i opisanium ich zakresu, czyli

wskazaniu ich granic, oraz wykazaniu wzajemnego ich stosunku; ostatnia wskazuje same już ich zasady, lub też nie przedstawia zasad i treści pojedynczych nauk kolejno, lecz rozbiiera pojedyncze pytania (kwestje) ze stron wszelkich i ze względu na wszelkie stosunki społeczne, prawne i polityczne, jakich one dotyczą. Rzecz prosta, że encyklopedia materialna ma szerszy zakres od formalnej, a stąd jest od niej zawsze obszerniejszą. Lecz dwa te gatunki encyklopedji różnią się między sobą nie samym tylko zakresem, lecz celem i metodą. Encyklopedia formalna kreśli obraz stosunków prawnych i politycznych jak gdyby à vol d'oiseau, z zewnątrz, wskazuje jedynie formalny szematyzm życia społecznego, nie troszcząc się oto co wypełnia wskazane kadry i jaka jest treść, która ożywia formalny układ towarzyskich stosunków.

Każda z nich ma swoje zalety, ale ma także i wady. Formalna może być treściwszą, więc lepiej dozwala się zorientować w całym obszarze życia prawnego i politycznego, lecz ona właściwie tylko objaśnia stosunki społeczne, ale ich nie uczy. Zadanie to spełnia właściwie dopiero encyklopedia materialna, lecz w niej znów zawiera się związek pojedynczych umiejętności między sobą i z całością wiedzy ludzkiej. *Ersch* w swej *Literatur der Jurisprudenz und Politik* (Lipsk 1823) str. 6. i dl. wlicza szczegółowo encyklopedje for-

malne i materialne z zeszłego i bieżącego (i. połowy) stulecia; — z pomiędzy nich wyszczególnić należy w kierunku formalnym: *J. H. Pütter'a*, *Neuer Versuch einer juristischen Encyclopädie u. Methodologie* (Göttingen 1757 i 1767); *Nettelblad'ta* *Abh. v. d. ganzen Umfange d. natürl. u. d. in Deutsch. übl. pos. gemein. Rechtsgelahrtheit.* (Halle 1872); *Thibaud* *Jur. Encycl. u. Method.* (Altona 1797); *Tafingera* cytowane wyżej dzieła, wreszcie *Gustawa Hugo* *Lehrbuch d. jur. Encyclopädie* (Berlin 1792 7. wyd. 1817 r.) i *Arndts'a* cytowaną już pracę. Za przykład materialnych encyklopedji służyć mogą: *Nettelblad'ta* *Systema univ. jurispr.* (Halle 1762 do 1781). *Hufeland'a* *Inst. d. ges. pos. Rechts.* (Jena 1798). *Hummel'a* *Encycl. d. gesammten posit. Rechts.* (Giessen 1804 -- 1813), tudzież cytowane już powyżej *Warnköniga*, *Waltera*, *Ahrensa* i innych.

Są wreszcie t. z. encyklopedje alfabetyczne czyli słowniki. Opracowują one monograficznie pojedyncze kwestje, lub też dają ich krótkie wyjaśnienia, niekiedy tylko do wy tłumaczenia samej nazwy ograniczone, ułożone w porządku alfabetycznym głównych ich przedmiotów. Wykład taki ma swoje zalety, ale także i charakterystyczne swoje wady. Pierwsze polegają na tem, że w słowniku takim materje opracowane być mogą wyczerpująco, ale natomiast ten system wykładu nie daje żadnego

poglądu na całkowitą dziedzinę nauk prawnych i politycznych i na związek ich między sobą. Nazwa encyklopedji, do dzieł takich ściśle biorąc zastosować się nie da; one właściwie oddzielną stanowią gałąź literatury i do kategorii encyklopedyj jedynie z tego względu liczone ponieważ być mogą, że traktują o całym obszarze prawno-politycznych stosunków. Ale to nie jest istotna cecha encyklopedji, ona właściwie polega na przedstawieniu pozytywnego stanu nauki i prawa w danym historycznym okresie, oraz organicznego układu pojedynczych zawartych w nich części. Taką to słownikową encyklopedją była słynna encyklopedia *Diderota*.

Dotychczas zarówno w literaturze jak i w wykładach uniwersyteckich spotykamy oddzielnie traktowaną Encyklopedją prawa a oddzielnie Encyklopedją umiejętności politycznych. Ponieważ jednak prawo jako norma działania (prawo w znaczeniu obiektywnem) objawia się tylko w społeczeństwie, którego najpełniejszą formą jest państwo, tak iż ono jest właściwą dziedziną bytu i rozwoju prawa, przeto rozrywać ich wzajemnie nie można. Prawo przejawia się w państwie, a to ostatnie bez prawa istniećby nie mogło; ponieważ tedy one wzajemnie się uzupełniają i jedno przez drugie tłumaczy i wyjaśnia, przeto mojem zdaniem, najwłaściwiej jest połączyć z sobą encyklopedyczny wykład nauki prawa i nauki o państwie, gdyż przez to wykład zyska

PRZEGLĄD LITERACKI.

Zbiór najnowszych ustaw i rozporządzeń administracyjnych z lat 1876. 1877. i 1888. wraz z chronologicznym rejestrem przepisów administr., sądowych, adwokackich i notarialnych, od najdawniejszych lat aż do roku 1879., z krótką treścią takowych. Zebrał i ułożył Mieczysław Aleksandrowicz. c. k. komisarz powiatowy. Część I. i II. Lwów. Nakładem E. Winiarza. 1880.

Korespondencja „Urzędnika.“

Zbaraż d. 10. lipca 1881.

W numerach 18. i 19. „Przeglądu sądowego i administracyjnego“ z r. b. zamieszczono recenzję o ułożonym przezemnie dwutomowym podręczniku p. t. „Ziór ustaw i rozporządzeń administracyjnych z lat 1876, 1877 i 1878 i Rejestr chronologiczny przepisów administracyjnych, sądowych, adwokackich i notarialnych“, która w przesadny sposób przedstawia drobne nieformalności, tudzież zawiera niesłuszne zarzuty i nieodpowiednie po-

równania i wyrażenia, jakie w tak poważnem być mającem czasopiśmie nie powinny były mieć miejsce.

Nie miałem zamiaru odpowiadać na takową, gdyż kto dokładnie odczyta uwagi zamieszczone przy dotyczących ustawach i przy końcu obu tomów mojego podręcznika, sam uzna, że w obec nich upadają prawie wszystkie zarzuty w tej recenzji przeciw mnie skierowane.

Otrzymawszy jednak od wielu kompetentnych osób fachowych listowne uznania za opracowanie tego podręcznika i zachęcenia, ażeby odpierł niesłuszne zarzuty i nie zraził się nimi w dalszej pracy — jestem zniewolony tym wezwaniem być powolnym i prosić Szanowną Redakcję w interesie prawdy i pracy o użyczenie mi w naszym organie urzędniczym miejsca dla krótkiej odpowiedzi na główne zarzuty mej pracy uczynione.

1. Wytknąłem sobie zadanie: uzupełnić znany zbiór ustaw adm. *Kasparka* i tym celem przedstawić austriackie przepisy administracyjne w porządku chronologicznym według pojedynczych przedmiotów, nie zaś w porządku systematycznym według gałęzi spraw administracyjnych.

W obec tego wydrukowanie jednej ustawy o zniesieniu prawa propinacji na końcu I. czę-

ści jest tylko drobną usterką co do formalności, która została na ostatniej stronie tej części sprostowana.

W I. części obejmującej trzechletni czasokres nie mogłem nawet ułożyć przepisów administracyjnych w systematycznym porządku, bo w tym czasokresie nie wydano w niektórych gałęziach spraw administracyjnych takich nowych ustaw i rozporządzeń, które bywają w dziennikach państwowych i krajowych publikowane, a mianowicie: w sprawach wewnętrznego ustroju gmin, w sprawach lasowych, wodnych, kwaterunkowych.

Tytuł zaś drugiej części „Rejestr chronologiczny“ wskazuje sam, że ograniczyłem się na chronologicznem zestawieniu przepisów.

Że zresztą Redakcja „Przeglądu“ wbrew własnemu swojemu zapatrywaniu i postępowaniu uczyniła mi zarzut niesystematyczności, wskazuje ustęp z przedmowy wydanego przez nią w r. 1878 „Zbioru przepisów ogniowych i budowniczych“ w którym powiada, że:

„choć droga pierwsza (systematycznego zestawienia przepisów) może więcej odpowiadała chęciom wydawców, mimo to druga (surowego zestawienia tychże) wydała im się odpowiedniejszą ze względu na przeznaczenie zbioru do praktycznego użytku władz rządowych i autonomicznych, który

na jasności, pełności i dokładności. Połączenie to jednak nie powinno być czysto formalne, mechaniczne, tj. nie można po skończeniu jednej encyklopedji, rozpocząć drugą, lecz raczej materje obu ułożyć należy w organiczną całość, i w duchu systematycznego wykładu związać oba przedmioty tak, aby współcześnie cała nauka o prawie postępowała wraz z nauką o państwie, jak to wreszcie z programu naszego wykładu, o którym za chwilę mówić będziemy, okaże się bliżej.

(C. d. n.)

SĄDOWNICTWO.

Kilka słów o Tabuli krajowej.

(Ciąg dalszy).

W roku 1880 weszło do Sądu krajow. ściśle tabularnych exhibitów 9370, w skutek których zapadłe uchwały do ksiąg wpisane zostały. Z tych exhibitów, tudzież ze sporządzonych w tym roku 478 wykazów hipotecznych i 4129 wyciągów tabularnych przypada: na jednego komemoranta 2342 exhibitów, na jednego efektuanta 1561 $\frac{1}{6}$ exhibitów, na jednego extrahenta 229 ekstraktów, na jednego ingrosanta 2342 exhibitów, a na jednego ze sporządzających wykazy hipoteczne 79 $\frac{1}{6}$ wykazów.

Przyjąwszy, że do 10974 ciał tabularnych i do 406 ciał hipotecznych, razem do 11380 ciał, w ciągu roku w przecięciu tylko po 2 pozycje przybývają, okazuje się ogólna liczba tych pozycyj 22760.

Z tych przypada na jednego efektuanta w przecięciu dziennie po 7 $\frac{3}{4}$ pozycyj.

Cyfra to dla tego rodzaju czynności rzeczywiście za duża!

Dla zastrzeżenia się od możliwego zarzutu, że z exhibitów przypada na 1 efektuanta 1561 $\frac{1}{6}$, a z pozycyj zaś 7 $\frac{3}{4}$ dziennie, że liczba ta pozycyj nie odpowiada liczbie exhibitów, że przyjęcie to jest dowolnem, — muszę objaśnić, że przecięcie 2 tylko pozycyj w ciągu roku przybývających wyprowadzam z doświadczeń poczynionych przy wyrabianiu ekstraktów, przy wydzielaniu ciał tabularnych i przenoszeniu ciężarów tak ze stanu biernego dawnych do owego nowych ciał tabularnych, jakoteż przy sprzedaży dóbr ze stanu biernego tychże na resztującą cenę kupna.

Takie sprawy bywają wprawdzie jednym tylko exhibitem objęte, lecz z tego wytwarza się częstokroć do 600 pozycyj; tak np. obejmowały: dobra Brody 600 pozycyj stanu biernego; dobra Strusów 490 pozycyj stanu biernego, krom pozycyj nadciężarów w księdze dokumentów; ekstrakt sumy 30.000 dukatów na dobrach Kamionka Wołoska wynosił 33 arkuszy, a ów dóbr Uhnów, Karów i Wanki 136 arkuszy.

W obec tedy faktycznej ilości pozycyj przecięcie jakie przyjąłem, przedstawia najskromniejszą cyfrę, nie mogę przeto o dowolność być posądzonym.

Doliczywszy zaś jeszcze do czynności komemorantów i efektuantów, którzy także i wyciągi tabularne i hipoteczne sporządzają, przeciętną liczbę 226 tych wyciągów (obejmujących od 4 do 300 arkuszy) okaże się niewątpliwem, jak dalece tabularzyści są pracą przeciężeni.

Kto dobrze zbadał i porównał ustawę hipoteczną dawną a nową, nabracć musiał przekonania, że między temi ustawami w teorji nie ma prawie różnicy, że nowa wyłoniła się z dawnej z małymi dodatkami, ujawniwszy tylko jej przepisy w formy zwięzłe; że jednak przy różnorodnych zapatrywaniach na jej dążności i przy często niewłaściwem jej zastosowywaniu, utyka się częstokroć o usterki, które w praktycznem jej wykonaniu przysparzają niejednych trudności. Stwierdzą

to doświadczeni rzecznicy, że nowe wykazy hipoteczne nie przedstawiają takiego zwierciadła, w któremby stan hipoteczny majątności z łatwością mógł być przejrzanym, zwłaszcza, że wykazy hipoteczne odchodzą do Sądów obwodowych, a dokumenty do dotyczących pozycyj się odnoszące pozostają w Tabuli krajowej — a przecież one są tak często potrzebne przy przeglądaniu poszczególnych pozycyj.*)

Lecz nie o krytykę ustaw tutaj się rozchodzi i dalekim jestem od zapuszczania się

*) Jako ilustrację podajemy znany nam fakt, że rzecznik strony posiadającej jeden majątek tabularny w obrębie s. obw. złoczowskiego, drugi w samborskiem, potrzebując badać stan tabularny majątności samborskiej, a przekonawszy się w Tabuli lwowskiej o przeniesieniu wykazów hip. do odnośnych sądów, musiał udać się w tym celu do Sambora, gdzie jednak powziął przekonanie, iż tamtejszy wykaz stanowi kartę uboczną i zawiera li tylko odwołanie się do karty głównej w Złoczowie prowadzonej; że dalej, ndawszy się z Sambora do Złoczowa i zbadawszy tamtejszą księgę, przekonał się o potrzebie przeglądania jeszcze dokumentów do poszczególnych pozycyj się odnoszących i w tym celu musiał znów udać się do Lwowa, gdzie dokumenty w Tabuli kraj. pozostają.

Oto korzyści z rozdzielenia Tabuli krajowej!

Czyżby te i tym podobne względy nie przemawiały za zmianą ustawy krajowej i przywróceniem jednej Tabuli kraj., jak tego do magała się pierwotna sejmowa komisja hipoteczna z r. 1869 (złożona z ówczesnych posłów: Ławrowskiego, Ces. Hallera, Dra Em. Pfeifera i Dra Ign. Czemeryńskiego) i zaczem i później w Sejmie najpoważniejsi prawnicy przemawiali. — I rzeczywiście dowiadujemy się, że zwołana w tym roku przez Wydział krajowy ankieta hipoteczna, oświadczyła się stanowczo za przywróceniem jednolitej Tabuli krajowej.

Red.

wymaga tekstu nstaw nie zaś ich systematycznego opracowania z powodu, iż często chodzi o interpretację wyrazów w ich wzajemnym związku, co przy systematycznym opracowaniu byłoby niemożliwem“.

2. Cała wina za niewydrukowanie numerów dzienników państwowych i krajowych w I. części mojego podręcznika, spada na zarządcę drukarni, gdyż w moim manuskrypcie były wszystkie zacytowane, w drnkarni zaś pominięto takowe w „Zbiorze ustaw“ w mniemaniu, iż wystarczy wydrukowanie ich w „Rejestrze.“ Poświadczenie nakładcy na końcu I. tomu umieszczone, jest wystarczającym dowodem, iż nie można mi w tym względzie żadnej winy imputować.

3. Ustawę o wykupnie mesznego z roku 1873. i przepisy z r. 1868. o wykonaniu ustawy księgosuszowej, zamieściłem w I. części z tego powodu, gdyż takowe nie były w podręczniku Kasparka wydrukowane, co jest w notkach na stronach 270 i 505 usprawiedliwione.

Na ostatniej zaś stronie I. tomu jest także moja uwaga, że Instrukcja (zamieszczona na str. 461 do 512) dla wykonania ustawy o księgosuszu została już po wydrukowaniu I. części nową ustawą z r. 1880. zniesioną.

4. Rozporządzenie o prowadzeniu metryk izraelskich z r. 1875 jest w I. tomie Ka-

sparka na str. 136 zamieszczone. Ponowne wydrukowanie tego rozporządzenia w moim podręczniku uzupełniającym zbiór Kasparka byłoby zbyt cennem i dla tego nie umieściłem takowego.

5. Przepisy o przewozie zwłok, o cmentarzach i trupiarniach zamieściłem po sprawach wyznaniowych, które są cyframi I. do VIII. oznaczone. Uczyniony mi zatem zarzut że zestawilem przepisy o cmentarzach i trupiarniach jakoby należące do „praw i obowiązków z tytułu wyznania wypływających“ jest niesłuszny, gdyż w 5tym ustępie na str. 66 i przedostatnim ustępie na str. 67 „Rejestru“ sam wskazałem, iż zakładanie i utrzymywanie cmentarzędów i trupiarni należy na zasadzie §. 3. lit. d. ustawy z 30. kwietnia 1870 r. Nr. 68 Dz. pr. p. do obowiązków gminy.

6. W Rejestrze jest krótka treść nie publikowanych rozporządzeń prawie wszędzie podaną — brakuje ona tylko przy ustawach ogłoszonych w dziennikach państwowych i krajowych, których osnowa jest lub powinna być znana.

Przy przepisach nie zawartych w dziennikach państwowych i krajowych są najczęściej zbiory Pillaera cytowane, w których odnośne przepisy odszukać można, jeżeli zaś źródła

nie są wskazane, to niepublikowane rozporządzenia mogą być tylko w registraturach urzędowych odszukane.

7. W dziale „Rejestr najważniejszych przepisów sądowych“ etc, zamieściłem (jak to sam tytuł wskazuje) tylko takie przepisy sądowe etc., które są najpotrzebniejsze dla osób zajmujących się sprawami administracyjnem.

8. Zarządca drukarni poprawiał sam odbite arkusze i nie posyłał mi takowych ze Lwowa do Zbaraża w celu powtórnego poprawiania. W skutek więc przeoczeń w drukarni wkradły się niektóre przekreślenia i przestawienia słów i cyfer co miało miejsce np. z statutem krajowym.

Również układał sam zarządca drukarni spis rzeczy do obu części, dla tego nie jest on zupełnie dokładny.

Z tego przedmiotowego przedstawienia zechcą się szanowni Czytelnicy przekonać, że zarzuty w powyższej recenzji przeciw mej pracy skierowane są niesłuszne i że wina za popełnienie kilku mniejszych nsteriek spada na zarządcę drukarni nie zaś na mnie, gdyż zamieszkując stale w Zbarażu nie mogłem kierować wydawnictwem we Lwowie. Te jednak usterki w drukarni popełnione są tak drobne, iż żadną miarą nie mogą służyć za podstawę do oce-

w takową, mając li tylko na celu, wykazać uciążliwy sposób wykonywania przez urzędników tabularnych czynności, z ustaw hipotecznych wynikających.

I tak łatwo dziś każdemu w księgi wglądającemu odczytać gotową pozycję i stosunkowo do swych pojęć, zrozumieć treść takowej; lecz nie tak to łatwo było streszczającemu takową bez poprzedniego mozolnego przejrzenia księgi a względnie ksiąg i dotyczących aktów ująć do jej ułożenia myśl jej przewodnią.

Ustawą hipoteczną przewidziano wprawdzie ułatwienie, że tworząc pozycje należy posługiwać się słowy przez sędziego skreślonemi. Jednakże w rzeczywistości tak się nie dzieje, gdy raczej utworzenie takiej pozycji jest pozostawione wyłącznie biegłości i uzdolnieniu tabularzysty. Zwyczajnie bowiem komemorant robiąc wyciąg referatu i uwagę tabularną, sam streszcza myśl zapaść mającej uchwały, ułatwiając tem sędziemu ułożenie referatu, który potrzebuje tylko dopisać kreskę (votum) i zaznaczyć w referacie (inglomerata extractus referati — albo petiti — albo commemorationis).

Jawnem jest więc, że urzędnik tabularny, chcąc po przeglądnięciu księgi lub kilku ksiąg, skupione myśli przelać na papier, musi umysł swój dobrze wyteńczyć, jak również, że nie mniej żmudną dlań pracę przedstawia sprawdzanie uwag komemoranta i uchwały na podstawie tychże zapadłej i sformułowanie z nich odpowiedniej pozycji.

Łatwo także komuś nazwać tabularzystę prostym przepisującym Tabuli starej do nowych wykazów hipotecznych i nie przekonawszy się ani o jakości tej pracy, ani też o przeszkodach przyspieszenie takowej powstrzymujących, twierdzić, że taki scriba, ad hoc tylko uzdolniony, szybkością swej pięciopalcowej maszyny czynność tę rzekomo ściśle machinalną bezmyślnie jak z płatką wywinąć powinien.

Ta nieznamość rzeczy i to lekceważenie rzeczywistości mozolnej pracy tabularzystów, powoduje nieustanne nalegania na spieszne

pokonanie czynności tabularnych, jakkolwiek te w rzeczywistości przy należytem pojmowaniu ich doniosłości z pomiędzy wszystkich innych czynności urzędowych jak najmniej szybko załatwiane być mogą i być powinny.

Z takiego też wręcz fałszywego zapatrywania się na jakość pracy urzędników tabularnych, popartego także zdaniem niektórych wrzekomo rutynistów w sprawach tabularnych: iż sporządzanie wykazów hipotecznych jako pojedyncze przepisywanie starych ksiąg Tabuli, lotem pióra pójdzie, — poszło także, że gdy pracujący w Tabuli w skutek natężenia sił fizycznych i umysłowych i w skutek niezdrówego powietrza w lokalnościach, na zdrowiu zapadali (a bywało, że ich po kilku, raz nawet siedmiu, na raz z tych powodów zachorowało), powstało u przełożonych mniemanie, iż pracujący ci są albo nieudolnymi, albo też ociągają się od pracy przez zmyślanie chorób, i że skutkiem tego użyto przeciw nim środków zmuszających i karzących!

Z mej strony radziłbym tym, którzy chcą o czynnościach tabularzystów galicyjskich sąd wydawać, by obznajomili się ze zdaniem przez c. k. Archiwistę Dra Bedę z Dudik o Tabuli kraj. galic. wypowiedzianem, który do zbadania archiwów przez c. k. Rząd wysłany, w dziełku swoim pod tytułem „Archive in Königreiche Galizien und Lodomerien 1867“ na str. 8 i 125 skreślił tak obrót tabularny jakoteż zwięzłość i mozolność pracy tabularzystów; a jeżeliby i to było za mało, — by osobiście zrobili próbę, a zaniechali gołosłownych rozmowań.

(C. d. n.) *Paweł Chauer.*

Nowa francuska ustawa prasowa.

Nieustanna rywalizacja istniejąca między Izłą a Senatem we Francji, ciągną wojna polityczna, którą te dwa ciała toczą ze sobą, sprawia, że działalność ich prawodawcza stoi,

jak wiadomo, na nieskończenie niskim poziomie. Rzec można śmiało, że ze wszystkich parlamentów europejskich — nie wykluczając nawet i austriackiego — najmniej produktywnym na polu prawodawczym jest parlament francuski. Cała jego doroczna działalność redukuje się do uchwalenia budżetów, a z tyśiącą namiętnych dyskusyj, zabarwionych radykalizmem w Izbie a wstecznictwem w Senacie, wyłania się gdzie niegdzie jakaś ustawa, najczęściej tak pokiereszowana poprawkami to Izby to Senatu, że najczęściej ani w niej nie można dopatrzeć śladu pierwotnej myśli, ani też wewnętrznej prawodawczej logiki. Pospolicie nie jest to ustawa opracowana na tle jakiejś jednej politycznej lub społecznej teorii, ale kompromis dwóch przeciwnych kierunków, lub co jeszcze gorsza, produkt złożony z najrozmaitszych żywiołów, gotowany naprzód w tyglu Izby, potem w tyglu senackim, potem znowu w tyglu Izby i znowu w tyglu senackim, i tak dalej bez końca, aż wreszcie z tych wszystkich gotowań i przygotowań, produkt ten przybiera cechy tak niewinne, tak bezbarwne, że na niego gotowe są zgodzić się dla świętego spokoju wszystkie polityczne stronnictwa.

Podobnemu losowi uległa także ogłoszona obecnie nowa ustawa prasowa. Oddać jednak należy tę sprawiedliwość parlamentowi francuskiemu, że przeprowadzając ją przez rozmaite tygle, i macerując ją przez czas całej sesji bieżącej, umiał przeciw uratować do pewnego stopnia postępowy i liberalny jej charakter.

Wiadomo jak zrazu radykalnie wyglądała ona, gdy się pojawiła na stole Izby. Otwierała na oścież podwoje swobodzie słowa, co więcej, tolerowała nawet wszelką swawolę. Według pierwotnego jej projektu wolno było lżyć i uwłaczać wszystkim monarchom świata, nakłaniać ludność do mordowania ich, wzywać ją do buntów, do rewolucji, do obalania istniejącego porządku rzeczy, czy to politycznego czy też społecznego, słowem pisać wszystko co cierpliwy papier zniesie, a poddyktuje jadem zaprawione uczucie. Wiadomo

nienia mojego podręcznika. W końcu nie taje wcale, że nie roszczę sobie pretensji, aby ta moja pierwsza praca była już za doskonałą uważaną.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z jakimi pozostaję powolnym sługą

Aleksandrowicz

c. k. komisarz powiatowy.

Uwaga redakcji. Z naszej strony nadmieniamy, że główną wadę tej pracy, zresztą bardzo pożądanej i użytecznej, upatrujemy w braku rejestru alfabetycznego, któryby w braku układu systematycznego we dług materyj, ułatwiał wyszukanie przepisów do poszczególnych materyj się odnoszących. Jeżeli Szan. Autor zamierza, jak się dowiadujemy, wydać dalszą część swej pracy, obejmującą przepisy w latach 1879. 1880. i 1881. wydane, wówczas radzilibyśmy dodać do niej rejestr alfabetyczny obejmujący wszystkie części. Wtenczas praca ta będzie rzeczywiście bardzo cenną i nader pożądaną dla użytku praktycznego, zwłaszcza, że *Zbiór Kasparka* sięga tylko po rok 1875., a nie mamy w polskim języku innej pracy podobnej, do użytku praktycznego zastosowanej. Tak uzupełnioną radzilibyśmy pracę

tę widzieć jak najspieszniej, a powitamy ją z szczerą radością, jako bardzo cenny nabytek dla naszego piśmiennictwa i dla potrzeb praktyki administracyjnej.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Do §§. 287 i 292 gal. pr. c.

Ofiarowanie przysięgi na podstawie wiadomości li tylko ze słuchu powziętej nie jest dopuszczalne w postępowaniu spornem.

B. zobowiązał się panu A. pewną kwotę na ten wypadek zapłacić, jeżeli on otrzyma zapłatę weksłu przez C. wystawionego. Po jakim czasie dowiedział się A. od osób trzecich, że B. otrzymał już od C. walutę i skutkiem tego zapożwał A. pana B. o zapłatę obiecaną kwoty wskazując temuż nieodkazaną przysięgę główną na okoliczność otrzymania waluty wekslowej.

C. k. Sąd krajowy zawyrokował na przysięgę główną nieodkazaną p. B., przeciwnie zaś c. k. Sąd kraj. wyższy i najwyższy Tryb. sprawiedl. odmówiły bezwarunkowo żądaniu pozwu, ostatni z tego powodu, ponieważ ż o ofiarowanie przysięgi opartej li tylko na po-

słuchu stanowiłoby właściwie przysięgę wyjawienia nie odpo wiadającą niniejszym stosunkom prawnym i postanowieniom §. 293 gal. pr. cyw. i ponieważ też przysięga oparta na fakcie przez A. pr zytoconym, okazałaby się po stronie pozwanego, li tylko jako przysięga oczyszczająca wedle §. 287 pr. c. niedozwolona.

(Orzeczenie Najw. Tryb. spraw. z d. 21. stycznia 1880 r. l. 14202).

Z prawa wekslowego. Do §. 36 post. sum. — Czy przysięga może być odkazana lub nie, musi być pozostawionem nie wołi strony, lecz wyrokowi sądowemu.

Przeciwno nakazowi zapłaty, doręczonemu do rąk kuratora nieobecnych pozwanych, wniósł tenże zarzut nieprawdziwości podpisów na zaskarżonym weksłu, a gdy mu skutkiem tego na autentyczność podpisów przysięgę ofiarowano, odkazał ją powodowi.

Ponieważ powód równocześnie z ofiarowaniem tej przysięgi oświadczył, iż nie był obecnym przy położeniu podpisów przez pozwanych i iż skutkiem tego nie może wykonać przysięgę główną w rocie twierdzącej, c. k. Sąd kraj. w Krakowie uznał przysięgę główną za nieodkazaną, polecając jej złożenie kuratorowi.

jakie koleje ustawa ta przechodziła, jak poruszyła do głębi wszystkie europejskie gabinety, jak pobudziła je do akcji energicznej i jak wskutek tej akcji, to Izba to Senat okrawały po kolei tę ustawę, aż w końcu wyłoniła się rzecz, do pierwowzoru wcale niepodobna, ale na szczęście dość jeszcze liberalna i uwzględniająca wszystkie nowoczesne zdobycze na polu politycznym.

Pod względem przemysłowo technicznym ustawa ta odznacza się tem przedewszystkiem, że sprawy prasowe pod względem technicznym stawia na równi ze wszystkimi gałęziami przemysłu poligraficznego. A tym sposobem usuwa wszelkie prewentywne i fiskalne ograniczenia administracyjne, znosi wszelkie stemple, wszelkie podania o konsensa, wszelkie zawiadamianie władz o zamiarze wydawania dzienników, plakatów, ogłoszeń itd. Słowem wprowadza zasadę wolnego handlu i wolnego wykonywania rzemiosła w całym znaczeniu tego słowa, a władzy administracyjnej odbiera wszelkie prawo do mieszania się, czy to do kolportażu, czy też do zakładania drukarni i wprowadzenia ich w ruch, czy wreszcie do rozlepiania druków po murach domów i rogach ulic.

Najważniejszym jednak ustawy tej przymiotem jest to, że znosi kompletnie ową fikcję o „podniecaniu do wzgardy i nienawiści“, za którą to tak często konfiskowane są nasze pisma, a która jest kompletnym nonsensem w obec zasad nowoczesnego prawodawstwa karnego. Odtąd, według nowej ustawy francuskiej, dopiero fakta świadczyć będą, czy wypowiedzenie tego lub owego zdania jest „podaniem rządu w pogardę“, słowem, potrzeba, aby naprawdę rząd poczuł objawy „nienawiści i pogardy“, by mógł powołać do odpowiedzialności sądowej tych, którzy do nich inicjatywę podali. Samo zaś zdanie takie lub owakie o rządzie, wyrażenie takiej lub innej o nim opinii, skrytykowanie choćby najostrzejsze jego działalności, nie jest i nie może być uważane za zbrodnię. Wolno to każdemu obywatelowi, bo każdy płaci poda-

tek, i ma przeto naturalne prawo wypowiedzieć to, co myśli o usługach jakie mu w zamian rząd oddaje.

Wychodząc konsekwentnie z tej zasady, nowa ustawa francuska znosi wszelkie konfiskaty pism i druków przed rozstrzygnięciem władzy sądowej. Władza administracyjna nie będzie odtąd miała prawa „objektywnego“ aresztowania czasopism lub broszur na podstawie widzimisję prokuratorjalnego. Rząd będzie musiał wprzód przeprowadzić proces, i jeżeli go wygra, dopiero wtedy na podstawie wyroku sądowego będzie mógł zarządzić konfiskatę. Natomiast przed wydaniem wyroku sądowego nikt nie może stawiać tamy rozpowszechnianiu inkryminowanego pisma.

O ile zaś pod tym względem liberalną jest ustawa francuska, o tyle znowu pod względem moralnym jest ona niepospolicie ostrą. A tę jej cechę każdy oczywiście także do jej przymiotów zaliczy. Potwarze, obelgi wszelkie, słowem, czyny prasowe, uwłaczające godności jednostek, ubliżające ich honorowi i sławie, karze nieskończenie surowo, bez porównania surowiej, aniżeli np. nasza ustawa. Indywidua, będące zakałą zawodu literackiego, żyjące skandalem i ciągnące zyski z oszczerstwa, tak liczne we Francji, a niestety rozmnażające się już i u nas, będą odrazu tą nową ustawą, wytepiene, podcięte u źródła swego bytu. Ze taka surowość tej ustawy podziała korzystnie na prasę, oczyści ją od plugawych jednostek, uszlachetni, podniesie jej wpływ i znaczenie, dowodzić tego zdaje się nie potrzebujemy.

To też szczerze jesteśmy radzi z wprowadzenia we Francji nowej ustawy prasowej. Francja ma ten przywilej, że jest chętnie naśladowaną przez inne mocarstwa, że jej operaty prawodawcze łatwo znajdują eksport. Można przeto żywić nadzieję, że i inne mocarstwa, a w tej liczbie i Austria, przekonawszy się o dodatnich przymiotach ustawy francuskiej, postarają się wprowadzić ją u siebie, i tym sposobem przyczynią się do tego, że prasa europejska, która od pewnego czasu

wkroczyła już na kompletne bezdroża, wróci znowu na drogę, na której niosąc prawdziwy pożytek społeczeństwu, podniesie swe stanowisko, oczyści i uszlachetni swe imię.

G. N.

Sprawy dyetarjuszów.

Pod napisem: „*Zur Diurnistenfrage*“ znajdujemy w n. 26. (z r. 1881.) tygodnika „*Beamtenzeitung*“, organu Igo powsz. stowarzyszenia urzędników a. w. monarchji, artykuł, który ze znajomością rzeczy przedstawia powstanie i terażniejszy stan tej kwestji, a zasadniczo zgadza się z poglądami, jakie o ważności i nagłości tej sprawy tylekrotnie w piśmie naszym rozwijaliśmy, — zkaż też, równie jak dla ważności tej sprawy, artykuł ten poniżej powtarzamy.

Godząc się jednak na przedstawione w tymże artykule podstawy, przyczyny i objawy tej kwestji, również jak na konieczność najspieszniejszej reformy tych stosunków, ubolewamy, że autor rzeczzonego artykułu z przedstawienia swego nie wysnuł w całej pełni tych konsekwencyj, jakie naszym zdaniem z nich wysnuć należało. Uznając bowiem socjalną konieczność stanowczego już raz usunięcia tych stosunków w ich terażniejszej postaci i rozciągłości, domaga się artykuł ten w konkluzji swej, z pominięciem innych żądań zasadniczych, prostego podwyższenia kwoty dyurnów,

C. k. wyższy Sąd krajowy zniósł nakaz płatniczy bezwarunkowo w skutek oświadczenia kuratora, iż przysięgę główną powodowi odkazuje i w skutek przyznania powoda, że przysięgi głównej złożyć nie może, przez co weksel mocy dowodowej jest pozbawiony.

C. k. najwyższy Trybunał Sprawiedliwości zmienił jednak oba wyroki Sądów niższych orzekając na odkazaną przysięgę główną powoda; z uwagi, że oświadczenie deferenta, iż on ofiarowanej przysięgi głównej w razie jej odkazania złożyłby nie mógł, samo przez się przysiędze głównej w ten sposób ofiarowanej, a która z natury swej jest odkazalna, przymiotu nieodkazalności nadać nie może, ponieważ wedle ogólnej reguły §. 278 u. sąd. obowiązującej także wedle §. 36 w postępowaniu sumarycznym, osądzenie, czy jaka przysięga może być odkazana lub nie, nie od woli strony zależy, lecz li tylko uznaniu sądowemu pozostawionem być musi, przeto też sąd także w takim wypadku, nie będąc związany oświadczeniem deferenta, przy uwzględnieniu zachodzących okoliczności, zawsze albo na przysięgę główną wskazaną, albo też na przysięgę odkazaną orzec może.

Nie mniej też nie może mieć takie oświadczenie ten skutek, by można uważać przysięgę jako wcale nie ofiarowaną, ponieważ oświadcze-

nie takie nie zawiera w sobie zrzeczenia się dowodzenia, przeto nie zachodzi żadna podstawa, by deferenta już z góry pozbawić dowodu, lecz owszem nawet w tym wypadku, gdyby nieodkazalność uznano za nieodpowiedną, należy z zawsze na przysięgę odkazaną orzec i deferentowi pozostawić wybór, czy chce złożyć przysięgę główną odkazaną, czyli też zrzec się jej dobrowolnie.

W obec wyżej przytoczonego musiano oba wyroki niższe zmienić i na odkazaną przysięgę główną powoda orzec, z uwagi, że przysięga główna kuratorowi nieobecnych pozwanych na autentyczność podpisów tychże na zaskarżonym wekslu w myśl 2go ustępu §. 37 post. sum. ofiarowana a powodowi odkazana sama przez się jest odkazalna, a powód także nie oświadczył wyraźnie, iż on ofiarowanej przysięgi głównej w razie jej odkazania wykonać nie może; dalej z uwagi, że te same przyczyny, które powód dla uzasadnienia nieodkazalności podał, także i kurator dla uzasadnienia jej odkazalności przytoczył, wreszcie z uwagi, że wśród tych okoliczności przemawia prawdopodobieństwo za przypuszczeniem, iż powód, chociaż także nie był obecny, miał większy interes w przekonaniu się o autentyczności podpisów, przeto też przedzej może wykonać przysięgę przez się ofiarowaną, aniżeli kurator, który z mocy swego obowiązku

i z mocy ustawy mógł zaprzeczyć autentyczności podpisów, chociażby nie miał na wet pozytywnego o tem przekonania.

(Orzeczenie najw. Tryb. spraw. z d. 1. kwietnia 1880. l. 2621).

Nie jest dopuszczalne zagrożenie grzywny na wypadek, gdyby powód na wyznaczonym terminie nie wykazał się ze złożenia kaucji aktorycznej, lub nie zaprzysiągł, iż takowej złożyć nie może.

W sporze pisemnym powoda A. przeciwko pozwanemu B. o zapłatę 2000 zł. aw. polecił c. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie na żądanie pozwanego uchwałą z 19. czerwca 1880. l. 25717 powodowi pod zagrożeniem grzywny w kwocie 25 zł., by tenże przy terminie równocześnie wyznaczonym wykazał się ze złożenia prawomocnie oznaczonej kaucji aktorycznej w kwocie 150 zł., lub też, by złożył przysięgę na ubóstwo, która to uchwała w skutek rekursu powoda orzeczeniem c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie z d. 14. września 1880. l. 21176 potwierdzoną została.

Od obu tych równobrzmiących niższych orzeczeń wniósł powód na dzwyczejny rekurs rewizyjny, do którego c. k. najwyższy Trybunał

jako rzeczy w tych stosunkach najnagleszej.

Naszem zdaniem konkluzja ta nie zgadza się z założeniem i byłoby to załatwieniem tej kwestji li tylko połowicznym, a o tyle niebezpiecznym, że takowe spowodowałyby prawdopodobnie odroczenie ostatecznego jej pod innym względem a tyle naglącego załatwienia ad calendas graecas.

Uznając w zupełności niedostateczność terażniejszych dyurnów, domagamy się stosownego ich podwyższenia, jednakże nie jako płacy dziennej wyrobników, w każdej chwili usuwalnych, lecz jako płacy urzędników, należycie stabilizowanych. Zniesienie instytucji dyetarjuszów, a zastąpienie jej odpowiednią kategorią odpowiednio płatnych urzędników, — oto, naszym zdaniem, jedynie właściwe rozwiązanie tej sprawy, w interesie podniesienia bytu dyetarjuszów nie tylko materialnego lecz i moralnego.

Dla rozwiązania jej w tym duchu wolelibyśmy, w interesie członków tej instytucji, by ciż zadowolili się, na jakiś jeszcze czas, dotychczasowymi niedostatecznymi dyurnami, — chyba byśmy mieli przypuszczać, — czego jednak nie chcemy i nie możemy — że załatwienie tej sprawy stanowcze w dalekiem jeszcze jest polu, — lub też, chyba by podwyższenie na razie dyurnów miało być z góry oznaczonem jako zaliczka na niebawem nastąpić mające stanowcze załatwienie sprawy w sposób powyższy.

Oto osnowa powołanego artykułu:

Patrząc okiem wiedzy na ową wielką tylokształtną kwestję socjalną która się przed oczyma naszymi rozwija, spostrzegamy jako jedną i to nie małą onejże część, ową, którą oznacza ów złowrogi wyraz „dyurnista“ („dyetarjusz“). Sam wyraz ten zdradza już w swem źródłosłowie całą nędzę, jaka mieści się w jego znaczeniu, przyczem okoliczność, iż jest on na pół łacińskim, nędzy tej niestety w niczem nie zmienia. „Dyetarjusz“ jest „najemnikiem dziennym“, który, zamiast łopatą lub siekierą, piórem pracuje, a który, gdy patrzy na swój żołądź dzienny (po łacinie: diurnum), nie raz z westchnieniem radby pióro swe zamienić na łopatę lub siekiere. Większa bowiem część najemników dziennych, którzy cięższem narzędziem niż piórem pracują, o wiele lepszy żołądź pobiera.

Tym sposobem sprawa dyetarjuszów w pierwszym rządzie jest kwestją — żołądkową. Jest ona jednak także kwestją organizacji urzędowej, ze względu na to, że dyetarjusze przy załatwianiu zadań służby publicznej bardzo ważny czynnik przedstawiają.

Z kąd właściwie stan dyetarjuszów wziął swój początek, — i jak on się wyrobił — dobrze wiedzą znawcy dziejów naszego stanu urzędniczego. Dyetarjusze początkowo i przez czas dłuższy byli li tylko pracownikami pomocniczymi, których przyjęto na czas krótki iżby pomogli zwalczyć pewne czasowo silnie namnożone czynności urzędowe. Przypuszczając, że rozchodzi się tylko o przemijający natłok czynności, o szyb-

kie wypracowanie narosłych zaległości, lubo załatwienie zawikłanej czynności, wywołanej chwilowym jakim zewnętrznym powodem, musiano użyty ku temu powyższy środek uznać pewnie za zupełnie racjonalny i odpowiedni interesowi publicznemu. Czynność bowiem musiano koniecznie wykonać, a gdy ku temu nie uchodziło przecież pomnożyć liczbę urzędników stale ustanowionych, przeto postarano się o pomoc czasową i opłacono ją stosownie do użytku tego czasu, a więc według ilości dni roboczych, zapomocą dyurnum czyli płacy dziennej.

Urządzenie to, zupełnie stosowne jako prowizoryczne, wyrodziło się w nadużycie organizacyjne z chwilą, gdy nabrało cechy urzędzenia stałego. Przypuszczamy, że stało się to w sposób przedtem nie zamierzony, a nawet nie przewidziany. Spodziewano się, iż natłok czynności się zmniejszy, a zamiast tego okazał się dalszy ich przyrost. W następstwie tego stało się niemożliwem oddalić zaraz owych urzędników pomocniczych tylko na krótki czas, tymczasowo, przyjętych. Z drugiej znowu strony niestety nie zrozumiano, że ilość pracy widocznie stale się pomnożyła, lub też nie miano należytej siły woli, by działać w sposób stosowny do tego objawu. Zamiast ustaleniu się większych potrzeb służbowych przeciwstawić ustalenie sił roboczych tylko tymczasowo przyjętych, dopuszczono do tego, że to co utworzono tylko na krótki czas, i co li tylko dla przejściowego stanu rzeczy było odpowiedniem, przeszło w stan

Sprawiedliwości na podstawie dekretu nadw. z 15. lutego 1833. Nr. 2593 Zb. u. sąd. się przychylił i oba niższe orzeczenia w ten sposób zmienił, iż nie uwzględnił żądania postawionego w tym względzie przez pozwanego na terminie z dnia 17 lutego 1880 r.

Albowiem §. 539 pr. c. na który się orzeczenie wyższego Sądu w swych motywach powołuje, nie zawiera żadnego postanowienia co do sposobu wyegzekwowania orzeczenia, dotyczącego kaucji aktorycznej. Wedle §. 575 gal. pr. c. może wprawdzie sędzia zastosować taki przepis, jaki odnosi się do podobnych wypadków, a galic. ustawa sądowa zawiera rzeczywiście pomiędzy przepisami dotyczącymi egzekucji orzeczeń, mianowicie w §. 410 postanowienie co do przymusu karami pieniężnymi lub innemi; jednakże to postanowienie odnosi się do tego wypadku, gdy ktoś winien jest uskutecznić pewną robotę, która przez osobę trzecią nie może być ukończoną i gdzie to od woli powoda, gdyby ten nie żądał uskutecznienia roboty, zależy, zaskarżyć wartość roboty i swoją szkodę. Lecz ten wypadek nie jest wcale identyczny z wypadkiem niniejszym, w którym chodzi w pierwszym rzędzie o sądowe złożenie pewnej kwoty pieniężnej, od czego mógłby się zobowiązany do tego uwolnić przez złożenie wzmiankowanej przysięgi,

skąd też mógłby mieć miejsce przymus właściwie tylko pod pierwszym względem, w sposób, jaki jest w ogóle dopuszczalny przy egzekucji celem ściągnięcia sumy pieniężnej, gdyby obowiązany nie złożył zastrzeżonej przysięgi w terminie oznaczonym; postanowienie §. 410 gal. pr. c. nie da się przeto w niniejszym wypadku zastosować.

Jasną jest rzeczą, że tu nie chodzi o analogią z zarządzeniami dyscyplinarnymi, przy których, jak w wypadku §. 232 gal. pr. c. i w wypadku §. 192 ces. patentu z 3. maja 1858. Nr. 81 Dz. pr. p. użycie kar pieniężnych i aresztu jest dopuszczalnem.

Rzeczonemu zagrożeniu kary pieniężnej zbywa przeto na zasadzie prawnej i dla tego musi ono być zniesionem.

(Orzeczenie Najw. Tryb. spraw. z 18. stycznia 1881. l. 359).

Przepisane w §. 1095 u. cyw. wpisania prawa najmu do ksiąg publicznych nie ma na celu udzielenia prawa zastawu.

Równobrzmiąciami orzeczeniami Sądu powiatowego w B. i Sądu kraj. wyższego w Krakowie odmówiono prośbie c. k. Prokuratorji skarbu o dozwoleństwo zastawniczego opisanie

należącej do Feliksa P. realności pod l. 1. w C. celem zabezpieczenia prawa najmu mieszkania dla c. k. żandarmerji w tej realności na czas od 1. grudnia 1878 aż do tegoż dnia 1884 r.

Wniesiony przeciwko temu nadzwyczajny rekurs rewizyjny odrzucił i c. k. najwyższy Trybunał sprawiedliwości, ponieważ c. k. Prokuratorja skarbu nie udowodniła tytułu do prawa zastawu (§. 451 u. cyw. i §§. 36, 37 ust. hip.), a kontrakt najmu sam w sobie taki tytuł tem mniej zawierać może, skoro przewidziane w §. 1095 i 1121 ust. cyw. wpisanie prawa najmu do ksiąg publicznych li tylko ma na celu zmienić pierwotne osobiste prawo najmu na rzeczowe, nie zaś także udzielić mu prawa zastawu; a zresztą powołane powyżej §§fy specjalne zawierają postanowienia, których nie można przez analogią rozszerzyć, tak że prozone w niniejszym wypadku zastawnicze opisanie realności Feliksa P. nie wciągnętej jeszcze w żadną księgę gruntową, celem zabezpieczenia prawa najmu, nie ma żadnej prawnej podstawy.

(Orzeczenie Najw. Tryb. spraw. z d. 23. grudnia 1880. l. 13330).

stały, jakby zakamieniały. Tym sposobem dyetarjusze nie są wprawdzie starymi urzędnikami, lecz natomiast stan dyetarjuszów stał się stałą instytucją, — zaprawdę bynajmniej nie gwoli dobra służby, nie gwoli dobra stanu, a już najmniej gwoli dobra samychże dyetarjuszów.

Przyzwyczajenie się do gospodarstwa dyurniczego miało jednak jeszcze dalsze i gorsze następstwa. Nasi organizatorowie bowiem skorzystali z tego urzędzenia i wynaleźli „pauzsalja dyurnicze.“ Nie są to pauzsalja udzielane dyetarjuszom, lecz przyznawane naczelnikom urzędów, którzy niemi opędzić mają całkowitą robotę pomocniczą odnośnego urzędu. System ten jest dla zarządu centralnego nadzwyczaj wygodnym, jednak bardzo przykrym dla naczelników urzędów, a bez wątpienia najprzykreszszym dla dyetarjuszów opłacanych z tychże pauzsaljów. Nic łatwiejszego, jak, zniżyć pauzsalja, ale też nie trudniejszego, jak, wystarczyć z pauzsaljami zniżonemi; jest to nadzwyczaj trudnem dla naczelnika, który tak małą kwotą pozyskać i utrzymać ma potrzebną liczbę sił roboczych, a niemniej dla dyetarjusza, który ze swego po za granice możliwości zredukowanego dyurnum pokrywać ma dzienne potrzeby w żywności, mieszkaniu i — łataniu podartych butów.

Czyż można na prawdę przypuszczać, by mężczyzna, który nadto, jako piórem zarobkujący, należy do tak zwanych „lepszych stanów“, w dzisiejszych czasach wystarczył z kwotą 78 ct, 85 ct. a choćby i 1 złr. dziennie, jeżeli tem pokryć ma wszelkie potrzeby życia? Jest to po prostu niemożliwem. A przecież na tej prostej niemożliwości polega w licznych urzędach austriackich, a szczególnie u sądów, organizacja, mająca na celu zwalczenie pracy służbowej! I cóż z tąd wynika, a nawet z koniecznością wynikać musi? Oto, gdy nie tylko towar stanowi o cenie, lecz nader często także cena o towarze, przeto znachodzimy także prace takiej jakości, które aż nadto są odpowiednie płacy dziennej o 78 ct. Nie zamierzamy wcale wchodzić w szczegóły w tym względzie; wszak urzędnicy doświadczeni wiedzą, co pod tem rozumiemy, inni zaś mogliby nas posądzić o przesadę lubo kreślenie rzeczy zbyt czarnymi kolorami. Wystarczy powiedzieć krótko: „nędza dyurnicza“ jest prawdziwą dla obu stron nędzą — tak dla samychże dyetarjuszów, jak też dla urzędów i dla służby.

(Dok. nast.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. sierpnia 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczołnienia: Michał Kmietowicz i Henryk Brückner kandydaci telegrafu, elewami: pierwszy dla głównej stacji w Krakowie, drugi dla stacji w Husiatynie. — Władysław Tysszkowski oficjał telegrafu w Krakowie i Ludwik Braiter asystent telegrafu w Husiatynie, do Lwowa. — Aleksander Dawidowski komisarz poczt, w Tarnopolu, starszym zarządcą poczt, tamże. — Karol Szurek i Józef Janusz sędziowie pow. przeniesieni na własne prośby, pierwszy z Milówki do Wadowic, drugi z Radłowa do Starego Sącza. — Antoni Szmátka sędzia pow. z Mielca do Milówki. — Sędziami pow. następujący adjunkci s.: Aleksander Kosterkiewicz z Krakowa w Tyczynie, Robert Leszczyński z Nowego Sącza w Mielcu, Jan Turek z Krakowa w Radłowie. — Aleksander Zborowski starosta z Chrzanowa do Nowego Sącza. — Dr. Alfred Janowski koncepient kraj. Dyrekcji skarb. koncepistą przy Prokuratorji skarbu we Lwowie. — Aleksander Semkowicz radca wyższego s. kr. we Lwowie z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku. Najwyższe zadowolenie. — Antoni Szczepański radca s. kr. w Krakowie, radcą wyższego s. kraj. tamże. — Następujący adjunkci s. przeniesieni na własne prośby: Jan Bączalski z Limanowy do Wiśnicza, Stanisław Lubicz-Głębocki ze Slemienia do Żywca i Andrzej Niedzielski z Myślenic do Krzeszowic. — Adjunktami sąd auskultanci: Herman Heller w Slemieniu, Stanisław Oraczewski w Myślenicach przeznaczony do służby do Krzeszowic i Władysław Garbaczewski w Limanowej. — Dr. Alfred Bieńczykowski adjunkt s. pow. na własną prośbę z Łąki do Drohobycza. — Mieczysław Morawski adjunkt przy zakładaniu ksiąg grunt. adjunktem w kołomyjskim sądzie obw. — Teodor Piwocki auskultant adjunktem s. w Łące. — Dr. Izidor Pasławski radca wyższ. s. kr. prezydentem s. obw. w Stanisławowie. —

Opróżnione posady: Notarjusza w Komarnie; podania do Izby notarjal. do 22. sierpnia b. r. (Izba notar. Samborsko-Przemyska 25. czerwca 1881. l. 268). — Koncepisty przy dyrekcji policji w Krakowie; podania do dyrekcji policji w Krakowie do 31. sierpnia b. r. — Adjunktka kancelaryjnego przy s. obw. w Rzeszowie; podania do Prezydjum s. obw. w Rzeszowie do 8. sierpnia b. r. — Kancelisty przy s. obw. w Tarnowie; podania do Prezydjum s. obw. w Tarnowie do 29. sierpnia b. r. — Kontrolora poczt; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 11. sierpnia b. r. — Sekretarza rady przy s. kraj. w Krakowie; podania do Prezydjum s. kr. w Krakowie do 13. sierpnia b. r. — Radcy wyższego s. kr. we Lwowie; podania do Prezydjum wyższego s. kr. do 31. sierpnia b. r. —

Bez własnowolni: Damazy Kunaszewski właściciel dóbr w Porekosach pow. Kałusz umysłowo chory, kur. Franciszek Rozwadowski właściciel dóbr w Dolpołowie pow. Wojniłów (S. obw. Sambor 12. lipca 1881 l. 7966). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 2. czerwca 1881 l. 3099. Maciej Joniec z Grodziska górnego głupowatym, kur. Marcin

Joniec tamże (S. pow. Leżajsk 9. lipca 1881 l. 6277). — Uchwałą s. kraj. we Lwowie z 25. czerwca 1881 l. 27480. Jan Żółczyński młodszy ze Sokala marnotrawcą; kur. Józef Tyszkiewicz tamże (S. pow. Sokal 4. lipca 1881 l. 7902). — Dośka Petrusiewicz vel. Petrusiak z Dobrowlan obłąkaną; kur. Semen Mamalyga tamże (S. pow. Zaleszczyki 4. kwietnia 1881 l. 2099). — Ignacy Antoszczyszyn z Tanrowa marnotrawcą; kur. Błażej Piehur tamże (S. pow. Kozowa 4. lipca 1881 l. 4777). — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 16. lipca 1881 l. 5677. Joana z Muszyńskich Duceżyńska w Gologórach obłąkaną; kur. Dr. Wesołowski adwokat w Złoczowie (S. pow. m. d. Złoczów 16. lipca 1881 l. 7712). — Hnat i Maryśka Semeninki ze Sznyrowa marnotrawcami; kur. Hryc Łysyk tamże (S. pow. Brody 25. czerwca 1881 l. 6212). — Uchwałą s. obw. w Przemyślu z 9. marca 1881 l. 1750. Zofia Pajda z Cieszacina wielkiego marnotrawczynią; kur. Józef Aleksander tamże (S. pow. Jarosław 22. maja 1881 l. 3106). — Jaśko i Fatyna małż. Honiecy z Czernicy marnotrawcami; kur. Iwan Łumkowski tamże (S. pow. Brody 15. czerwca 1881 l. 2933). — Jakób Styglan z Korolówki marnotrawcą; kur. Matwij Ciuch (S. pow. Tłumacz 26. maja 1881 l. 2034). — Marjanna Kluz z Parkosza głupkowatą; kur. Jan Głogowski tamże (S. pow. Pilzno 30. maja 1881 l. 1167). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 2. maja 1881 l. 6010. Danyło Porebenda z Szwałkowiec marnotrawcą; kur. Andryj Prochów (S. pow. Czortków 21. maja 1881 l. 4505). — Wasyl Tracz z Czabarówki marnotrawcą; kur. Hryńko Sityrenka (S. pow. Husiatyn 8. lipca 1881 l. 2770). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 16. lipca 1881 l. 31008. Gustaw Koch chorym na umyśle; kur. Klemens Topolnicki we Lwowie (S. pow. m. d. Lwów 24. lipca 1881 l. 25243). — Jan Sobol z Horyhład marnotrawcą; kur. Józef Mogenschnabel z Koropca (S. pow. Tłumacz 4. kwietnia 1881 l. 1835). — Dmytro Serbyn ze Stryja marnotrawcą; kur. Jurko Dykun tamże (S. pow. Stryj 9. maja 1881 l. 5873).

Upadłości: W m. konk. Józefa Mahla Z. M. Dr. Schaff adwokat kraj., zastępcą Dr. Władysław Duleba (s. kraj. Lwów 16. lipca 1881. l. 31725). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 19. lipca 1881. l. 17931 otworzono konkurs do majątku Izaka Breita w Krakowie; K. K. Kokowski radca s. kr. w Krakowie, Z. M. Dr. Jan Hajdukiewicz adwokat, zastępcą Dr. Artur Leo adwokat tamże. Zgłoszenia do 13. października, likw. 13. listopada b. r. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 21. lipca 1881. l. 32672 otworzono konkurs do majątku Jakóba Liebermana w Rawie; K. K. Adolf Walter sędzia pow. w Rawie, Z. M. Paweł Górka notarjusz tamże. Zgłoszenia do 30. września, likw. 13. października b. r. — W m. konk. Juljusza Mikolasscha; K. K. w miejsce Dr. Alfreda Bar. Kannego radcy s. kraj. Wiktor Ramski radca s. kr. we Lwowie (s. kraj. jako handl. Lwów 23. lipca 1881. l. 32276). — W m. konk. Oskara Lipnera; Z. M. Dr. Rasch adwokat, zastępcą Schaja Kohn (s. obw. Kołomyja 5. maja 1881. l. 4316).

Od Redakcji. W przyszłym numerze rozpoczniemy, między innymi, szereg artykułów o Urzędnikach salinarnych.

Alarmująca słabość

która

liczne klasy ludności są dotknięte.

Słabość poczyna się małemi nieregularnościami żołądka; jednakże zaniedbana, ogarnia całe ciało, nerki, wątrobę, w ogóle cały system trawienia, sprawia nędzną egzystencją i tylko śmierć może od niej uwolnić. Słaby sam często jej nie rozumie, jednakże gdy sam siebie zapyta, będzie mógł wywnioskować, gdzie i jakim jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy mam jakie boleści, ciężenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z nudnościami? Czy oczy są żółtawe? Czy przy zbudzeniu się nie mam grubej flegmy na języku, podniebieniu i na zębach, wraz z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy mam boleści w boku lub krzyżach? Czy nie czuję nabrzmienia prawej strony, jak gdyby wątroba się powiększała? Czy, gdy zajmuję prostą pozycję, nie uczuwać osłabienia lub zawrotu? Czy odchody nerek są mniej lub więcej zabarwione i nie wykazują osadu przy pozostawieniu ich w naczyniu? Czy po przyjęciu potraw trawienie nie jest z wzdęciem brzucha połączone? Czy sprawia wiały lub odbijanie się? Czy nie zachodzi często bicie serca? Symptomaty te różne nie zachodzą na raz, lecz poszczególne z nich męczą cierpiącego przez pewien czas i są zwiastunami bardzo bolesnej słabości.

Gdyby na słabość dłuższy czas nie zważano, sprawia ona suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po dłuższym czasie sprowadza ona suchość skóry o brudnym brunatnym kolorze; ręce i nogi doznają zawsze zimnego potu. Przy dalszym stopniowym postępie słabości

wątroby i nerek, zjawiają się także cierpienia reumatyczne, a zwyczajna kuracja jest zupełnie daremną w obec tej męczącej choroby.

Jest to wielkiej wagi zająć się tą słabością prędko i ściśle, zaraz z początku jej powstania, czego można osiągnąć za pomocą medycyny, którą należy uważać za prawdziwy środek, by usunąć całą słabość, tak, że apetyt powraca, a organa trawienia przychodzą do właściwego stanu zdrowia. — Choroba ta zowie się „słabością wątroby“ a prawdziwym i najpewniejszym przeciw niej środkiem jest tak zwany „Shaker-Extrakt.“ kompozycja roślinna, wyrabiana w Ameryce dla właściciela A. J. White w Nowym Jorku, Londynie i Frankfurcie n. M. Medycyna ta trafia w podstawę słabości i wypędza ją całkowicie z całego systemu.

Składy w Galicji:

we Lwowie: u Piotra Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera, aptekarzy; — Bets: J. Gross; — Brody: E. Liszka; — Jarosław: A. Bohusz; — Kańczuga: R. Heger; — Kraków: Józ. Trauczyński; — Miłówka: M. Quirini; — Żydaczów M. Bardasz; — Żywiec: A. Blumenthal.

Właściciel A. J. White; składy eu gros w Wiedniu u J. Harna, dypl. apt. II. Rafaelgasse 10 i G. & R. Fritz I. Brännerstrasse 5. w Budapeszcie u Józ. Török, apt. Königsgasse 12.

5-6

GODŁO PRZYWILEJU.

Główne składniki:
Wyciąg z ziół szwajcarskich, skuteczniejszy od wód mineralnych i przystępniejszy w cenie od wszelkich wód zdrojowych.

Sporządzony według szczegółowych przepisów lekarskich.

Środek niezbędny w każdej rodzinie.

Przyjemny i łagodny w nżywaniu, łatwo rozpuszczalny i nie sprawiający boleści.

Zbawienny u osób dotkniętych osutkami, reumatyzmem, podagrą i wrzodami przez oczyszczenie krwi.

Cierpiącym na żołądek bez względu na wiek zostają wzmocnieni.

Zalecany nade przy niestrawności, cierpieniach hemoroidalnych, podbrzusza, poleca się jako środek najskuteczniejszy i najtańszy dla domowego użytku.

Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta, Pigutki!

WZMACNIENIE	POKRZEP. JACE
Przeciw WZDĘCIOM,	
cierpieniom żołądka, HEMOROIDOM,	
ratwardzeniu, ostrych wątroby i ślepi, ostrosi krwi, krwiotokom głównym i pierzastowym.	
ME. SZKODLIWE	ME. ZAWODNE

Stosownie do zgodnego orzeczenia licznych powag lekarskich, szwajcarskich, niemieckich i austriackich, tudzież medycznych czasopism, okazały się **Szwajcarskie pigutki** sporządzone przez aptekarza **Ryszarda Brandta** w Szafluzie w Szwajcarii, przez swoje stosowne i pomyślnie składowe składniki nieszkodliwymi przy wszystkich wymienionych chorobach jako to: wypróżniające zatkania, w wyprawdzeniu rozlanej żółci i ostryści, w oczyszczeniu krwi i wzmocnieniu trawienia w żołądku, są środkiem niezawodnie pewnym, niesprawiającym bólu, a nadto tanim i godnym polecenia każdemu. Polecam nadto i prospekty u pp. aptekarzy mających takowe na składzie, u których znajdują się liczne orzeczenia renomowanych lekarzy.

Należy wyraźnie żądać **pigutek szwajcarskich aptekarza R. Brandta**, które sprzedaje się w puszkach blaszanych zawierających 50 pigutek za 70 ent., lub w mniejszych puszkach mieszczących 15 pigutek za 25 ent.

Każda puszka opatrzona etykietą czerwoną z krzyżem szwajcarskim, w którym znajdować się musi ten oto podpis: Składy utrzymują: we Lwowie aptekarze J. Nahlik, Zygmunt Rucker i Jakób Beiser; w Żółtkwi Dadleca Następcy; w Żurawnie Tomaszewski aptekarz.

Ch. Brandt

1-?

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazoty i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owe ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich ujemnych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znaną także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**“. W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurę powyższą, **40 polskie wydanie**, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przytem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

3-4

Dra Adama Majewskiego ZAKŁAD WODOLECZNICZY we Lwowie (w Kisiełce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody jak i przyjemnych przechadzek.

Przyjmuje chorych na **mieszkanie z zupełnym zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochoďzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8 i popołudniu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza zakładu.

5-8